

Na Peloponezie



Florian Śmieja

NA PELOPONEZIE

*W szczęśliwszych dla wojaży czasach
żyłeś Juliuszu
Mogłeś oglądać grób Agamemnona
i wydumać poemat o połowie walecznych.
Ja wiem, że grobu nie ma
żadnego poematu o narodzie
nikt nie napisze, o tych
co zyskawszy swobodę rozgrabili mienie
przestali rodzić mężów o uczciwych sercach
i rękach czystych. Jakaś zaraza
stoczyła do cna ich dusze
skorumpowała plemię tak gruntownie
że wstyd się dzisaj przyznać do Polaków
tyle wśród nas niegodziwości i występku.*

MYKENE

*Z tego miejsca strapiona Klitajmestra
obserwowała feralne okręty
powracającego Agamemnona
inicjując mityczną hekatombę
Z jej warowni pozostały kamienie
Przetrwiała saga o okrutnym losie
Bo zła fortuna mocniejsze ma zręby
niż ludzką ręką stawiane opoki.*

HEGEMONIA

*Peloponeska, jak wszystkie wojny,
także była o hegemonię.
Ludzi pokornych nie unosi pycha
oręża nie potrzebują zgodni.
To hardy głosząc samowolę
tryumfuje do czasu
zostawia labirynty, kazamaty
baszty w ruinie, kruszące się mury.
Czas ułagodził dzieje
niepewnej historii
pomieszał nieprzyjaciół.*

*Przetrwały krwawiące maki
i żółte kielichy, jaszczurki
zwinne na kamieniach.
Morza nadal chłodzą
rozpaloną ziemię
w pysznej iluminacji dnia.*

KLĘSKA POD TERMOPILAMI

*Kiedy zajechaliśmy do Termopil
słońce było już nisko a zostało
jeszcze sporo drogi do hotelu.
Więc sine pasma gór wyspy Eubei
pamięć o trzystu hoplitach
sprzed dwu mileniów
zmęczonym turystom
darował wyrozumiały przewodnik.*

SALOMON

*Bardzo mądry był Salomon
miał sto żon
a wszystkie śliczne*

wabne lecz wyrozumiałe
przeświadczone zapewne
że egzotyczna Saba
nie zawładnie sercem
ich pana na długo.

Dawno rozwiązały dylemat
czy lepiej być jedyną
nałożnicą osiłka
czy kochać się w zorzy?

POWRÓT Z GRECJI

Kiedy samolot o świcie oderwał się od ziemi
i w tyle pozostawił budzące się Ateny
przestało mnie obchodzić tyle, zdawało się, ważnych spraw.
Sąsiad Grek z bezczelnością, jak się miało okazać,
pewnego siebie biznesmena
w lot poinformował mnie, co myśli o Turkach
prymitywnych wojownikach, co nic nie stworzyli
i o sukcesach swoich bogatych ziomków
równie chytrych jak on ludziach interesu.
A ja sądziłem, że w powietrzu
człowiek ma tylko jedno zmartwienie:

by wylądować bez szwanku.